

Wychodzi w Krakowie  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złr.; kwartalna 14 złr. polską  
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-  
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Przenumeracyjna  
pieniądze*

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju,  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 14 maja.

Nie omyliliśmy się, mówiąc w onegdajszym nu-  
merze, że kwestye słowiańskie wielce publiczność  
niemiecką obchodzić muszą. *Lloyd* podaje dwa  
ogromne artykuły, pod tytułem: „Przeszłość i  
teraźniejszość Rusinów.“ Znajdujemy w nich zno-  
wu, aż nadto nam już znaną zachętkę dowiedze-  
nia czterech wieków *najsroźszego ucisku* Rusi-  
nów przez Polaków; dowiadujemy się, że w Ga-  
licyi Polacy nie byli właściwym narodem. *Lloyd*  
prócz tego, twierdzi: że w rewindykacyi Galicyi  
przez Austryę nie widzi żadnego gwałtu prze-  
ciw polskości; że to właśnie Polacy ruską Ga-  
licyę mocą oręza do siebie przyłączyli, aby wła-  
ściwych mieszkańców krajowych ze wszystkich  
obywatelskich, a po części i *z ludzkich* praw o-  
gołocić. Austrya, według „*Lloyda*“, przy pod-  
ziale Polski, Galicyę na zasadzie austryackich  
pretensyj z węgierskiej korony do swego wcieliła  
państwa, aby oświatę i obyczajowość w tym naj-  
okropniej zaniedbanym kraju zaprowadzić. Utrzy-  
muje następnie *Lloyd*, że usiłowania rządu au-  
stryackiego w rozwijaniu narodowości ruskiej,  
jedynie przez szlachtę polską paraliżowanemi by-  
ły, że Polacy chcieli dalej przeprowadzić ich plan  
*polonizowania* (?) wschodniej Galicyi i zagłady  
grecko-katolickiego obrządku. Na dowód  
przytacza *Lloyd* i gorszy się niezmiernie, że bi-  
skup katolicki w pewnym liście napisał te nie-  
godne według niego słowa: „Trzeba się ciągle  
starać, aby łaćski obrządek, jako przedniejszy  
przewagę otrzymał.“ (conari oportet ut lat. ritus  
tamquam nobilior praevalcat). Spytamy się *Lloyda*  
mimoходом, nieporównyując go wszakże z bi-  
skupem katolickim, czyli on opinie swoje nie u-  
waża za *przedniejsze* (vornehmere) i czyli się  
nie stara, aby *przewagę* w publiczności otrzyma-  
ły? I jeszcze mówi *Lloyd*, że Galicya nie zo-  
stała wcieloną do państwa austryackiego, jako  
*provincja polska*, ale jako dawniejsze ruskie  
królestwo Halickie i Włodzimierskie (?) itd. itd.

Jakkolwiek *Lloyd* swe zdania opiera na do-  
wodach, których słabość aż nadto w oczy ude-  
rza, na licznych cytacyach autorów, nawet pol-  
skich dziejopisarzy, gdzie tylko gruba niewiado-  
mość historii i nieuznanie ducha epoki przebija,  
wszelako przyznać musimy niezawodną wyższość

w wyszukiwaniu, a szczególnie w podaniu źródeł  
do historii Rusinów, nad gazetą *Reichszeitung*.  
Ma *Lloyd* swoje zdanie, choć błędne i fałszy-  
we, ale własne. Nie opiera się na broszurze,  
jakby na wyroczni. Podziwiamy tylko, że w wy-  
kazie źródeł pominął *Lloyd* jednak tak ważne,  
jak są te, któreśmy w przeszłym podali artykule.  
Czyby mu one nie były, jak to mówią, na rękę?

Z kilku przytoczonych przykładów przekonać  
się można, że duch rozumowań *Lloyda* jest ten  
sam, który gazetę *Reichszeitung* przewodniczył.  
Ta sama dążność poniżenia Polaków, jątżenia  
narodowości, ta sama nareszcie przesada. Nie  
sądzimy też ani chwili, aby oświecona publicz-  
ność niemiecka, dała się uwieść podobnym histo-  
rycznym wykładom, bo Rusinom i Polakom po-  
wtarzamy, są one zupełnie niepotrzebne. Odpo-  
wiedz przeto, którą uczyniliśmy gazetę *Reichs-  
zeitung*, i tu zupełnie wystarczyłyby mogła. —  
W rzeczy samej nie byłibyśmy wcale czytelniki-  
ków naszych rozprawami *Lloyda* trudnili, gdyby  
w końcu drugiego artykułu (Nr 158) nie było  
następującego ustępu:

„Zresztą, wyliczenie to historycznych źródeł  
ruskiej historii, nie jest wcale wyczerpięciem;  
jednakowoż sądzimy, żeśmy wystarczającą intro-  
dukcją do historycznych studiów dali tym, dla  
których Rusini są *nowo wynalezionym ludem*  
(Volk), prosimy zwłaszcza pp. redaktorów *Nie-  
mieckiej Gazety* w Frankfurcie, *Humorysta*, *No-  
wego Czasu* (Neue Zeit), *Czasu* i innych, aby  
byli na te pisma cokolwiek oględniemi. To po-  
winnoby im oszczędzić bezskutecznego usiłowania,  
kiedy jednocześnie istnienia 15 milionów Rusinów  
zaprzeczają, a w bardzo idealnym obrachunku  
ludowym, polski naród (die polnische Nation) do  
22 milionów podwyższają. Francuzi północy i  
ich organa nie chcą się dać w fantazyi braciom  
swym znad Sekwany wyprzedzić.“

Żałujemy, że pomimo szacunku dla wielu źró-  
deł przez *Lloyda* wskazanych, prośbie jego za-  
dosyć uczynić nie możemy; i to właśnie dla te-  
go, że źródła te nam są znane. Nie czekaliśmy  
na to wskazanie ich przez *Lloyda*, zaręczyc mu  
możemy: — ale źródła te rozumiemy, bo umiemy  
historię naszą. Istnienia ludu ruskiego niezaprze-  
czaliśmy nigdy. Nie potrzebowaliśmy używać do

tego nawet owęj solidarności wszystkich ziem  
ruskich, którą *Lloyd* przy nowém obrachunku na  
15 milionów z taką przyprowadza gorliwością.  
Historja polska wystarczała nam aż nadto. Ale  
wyrzekać się jej nie możemy, nie chcemy. Ta hi-  
storia, do której się sam *Lloyd* tyle razy od-  
wołuje, ukazuje niezataczone naród polski złożony  
z 20 przeszło milionów: tego introducey nie  
*Lloyda*, ani żadnego nie zmienia dziennika. —  
W tym narodzie żyły lud polski i ruski, ludy  
z jednego pochodzące szczepu, pod jednym ber-  
łem i koroną. W czasach elekcyjnych szlachta  
polska i ruska, jako szlachta jednego narodu ró-  
wne prawo do tego berła i korony miały. Fak-  
ta przeszłe odmieniać nie jest w rękę ludzkim.  
Wie to *Lloyd*; nie pojmujemy przeto uczynione-  
go nam zarzutu. To tylko pewna, że napróżno  
się sili: że jeżeli dla nas pisze, to szkoda jego  
pracy; albowiem ani jego dowodzenia, ani żadne  
pogardliwe pociski i obelgi, a tém mniej dowci-  
py nie sprowadzą nas z pola historycznej praw-  
dy, która nam wskazuje, aby Rusinów jako braci  
jednego z nami narodu uważać.

## Przegląd polityczny.

W Berlinie toczą się obrady książąt i ministrów ksią-  
żęcych i gabinet berliński wystąpił z kilkoma projektami  
względem unii które czytelnik znajdzie poniżej. Zdaje się,  
że wyjąwszy księcia badeńskiego, same tylko drobne księ-  
stwa zostaną przy Prusiech, a zaś obie Hesyje, Strzelic-  
kie i Nassauskie odpadną. Prusy jako organ władzy zwią-  
kowej chcą kolegium książęcego, w którym najmniejsi  
nawet książęta po pół głosu będą mieli i gabinetu zło-  
żonego z ministra spraw wewn. i zagr. Ta zaś ostatnia  
teka ma być oddana w ręce pruskiego ministra spraw za-  
granicznych.

W Frankfurcie d. 10 otwartym podobnie został kon-  
gres pełnomocników. Zjechało się tylko 9 pełnomocni-  
ków. Prusy mają oświadczyć, że tylko na taką zezwolą  
organizacją Rzeszy, która uzna unia.

Projekt reformy wyborczej znowu coraz żywszą poczyna  
wywoływać niespokojność, przedmieścia Paryża groźniej-  
szy przybierają charakter, reprezentanci ostatniej lewej  
naradzają się ciągle nad tem co mają począć, ale w Izbie  
projekt zyskuje coraz więcej zwolenników. Być może że  
w tej formie jak jest podany, nie zostanie przyjęty, ale  
uchwali go Izba z małemi odmianami. Jakże z tego skut-  
ki wynikną, któż może przewidzieć. Czemuż przypisać  
ten nierozsądny pośpiech rządu i ten upór w drażnieniu  
mieszkańców, jeżeli nie błędnie postępującemu duchowi  
stronictwa.

## Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy.)

W ustępach przeto o których mówię, prawie wszyst-  
kich wysoko tragicznych, zastępuje brak głosu, wymowną  
akcją i mimiką, ułamkami poniekąd jej stanowisko i  
przeznaczenie na scenie. Gdyby też nie to, przepadłby  
cały efekt aktów 4go i 5go, w których „Fides“ główna  
jest postacią. Mimo to atoli, głosu jej jednak albo zu-  
pełnie niesłychać, albo też bardzo słabo, i brak ten  
w moich przynajmniej uszach, wielką w całości robił dy-  
wersyą. To samo lubo w wyższym daleko stopniu, dało  
się uczuć w śpiewie panny Zerr w partyi „Berty“. Panna  
Zerr czyniła co tylko mogła, żeby się utrzymać na wy-  
sokości swęj roli i trudnemu swemu zadaniu podołać.  
W kilku miejscach usiłowania te kazały się doprawdy le-  
kać, żeby jej piersi nie pękły; mimo atoli i głosu dosyć  
zład inąd donośnego i oczywistych dobrych chęci, w wię-  
kszej części numerów, w wszystkich prawie finałach, chór,  
głuszył jej śpiew zupełnie, i widać było ruch ust, ale  
głosu nie było podobna dosłyszeć; a jeżeli jeszcze zważy-  
my, że panna Zerr nie jest taką dramatyczną artystką, jak  
panna La-Grange, pojmiemy łącno, że w chwilach sta-  
nowczych, o których właśnie mówię, obecność jej na  
scenie nietylko była zagadką, lecz oprócz tego niedope-  
niała jeszcze przeznaczenia „primu“, jakim w akordach  
ogólnych być była powinna.

W ogóle chcąc być sprawiedliwym powiedzieć muszę,  
że niewiem na jakie piersi kobiece pisał Meyerbeer swo-  
je partye, matki i kochanki w Proroku, ale to wiem, że

piersi któreby im w zupełności podołać mogły, nie tak  
prędko podobno znajdzie. Myślę, że najsilniejsza nawet  
śpiewaczka, partyi o których mówię do końca jak należy  
nieprzeprowadzi, ani wysileniu którego wymagają, do  
końca niepodoła. Dlatego też i niedostatki, które w od-  
daniu partyi o których mówię przez pannę La-Grange i  
Zerr wytknąłem, liczyć należy nie tyle na brak potrze-  
bnych środków i talentu w artystkach, ile na rachunek  
partytury, napisanej zdaje się w sposób, że do jej dosko-  
nałego oddania, potrzebaby nieledwie po każdym nume-  
rze, zmieniać śpiewaczkę i do egzekucyi, dalszej nowych  
się przyzywać. Niemówię nie o partyach drugiego rzędu,  
bo gdy je przyjęli i wykonali tacy artyści jak są Staudigl,  
Draxler, Kreuzer, Hölzl itp. jest to dowodem, że doło-  
żono wszelkiego starania, żeby egzekucyą uczynić godną  
samego dzieła.

Co do wystawy. Teatra wiedeńskiego w ogóle wzięte,  
niewyjmując z pod tego Teatrów nadwornych, niemoga  
się co do wystawy równać nawet w przybliżeniu z Tea-  
trami paryżkiemi lub berlińskimi. Sztuka dekoratorska,  
ściślej mówiąc tak zwana scenerya, a z tym kostium,  
prospekta i światło sceniczne, znajdują się tu o wiele  
„en arriere“ od stopnia doskonałości, do jakiego te przy-  
prawy dramatu w miastach które wymieniłem doprowa-  
dzono! Na dekoratorach, to jest malarzach prospektów  
zbywa Wiedniowi zupełnie; i malarze ci w porównaniu  
z Gropiusem, Głowackim, Sachettim i Servandonim, mogą  
być bez ubliżenia nazwani *papraczami*. Próbkę ich talentu  
posiada Teatr Krakowski, w 5ciu inwentarskich i zakła-  
dowych dekoracyach które go wyposażyli, i w nieboszce  
kurtynie przedniej, której rodzoniućka siostra zdobi do

dziś dnia Teatr Cesarski w Burgu. Dekoracyj podobnych  
jakich kilkadziesiąt posiada Kraków pęzla Gropiusa i Pa-  
pego, w całym Wiedniu nie zobaczy. Dlatego też i de-  
koracye w „Proroku“ lubo wszystkie nowe, (oprócz jed-  
nej dekoracyi w 4tym akcie, przedstawiającej wnętrze  
kościółka katedralnego w Münster, i zbliżającej się w po-  
myśle i wykonaniu do prospektów Gropiusa), zostawiają  
niezmiernie wiele do życzenia. To samo powiedzieć mu-  
szę o oświeceniu sceny, którego niedostatki w tej wła-  
śnie operze więcej aniżeli w każdej innej sztuce, uderzają  
w oczy i rażą w wysokim stopniu. Aparatów dioram-  
icznych zakulisowych, przeznaczonych raz, do miarkowa-  
nia światła na scenie stosownie do pory akcji, drugi raz,  
do wydobywania należytego efektu z prospektów; aparatów,  
które mi sceny w Dreźnie np. i w Berlinie już dawno są  
zaopatrzone, nieposiada do dziś dnia żaden Teatr wiedeń-  
ski i niema ich też zaprowadzonych w Cesarskiej Operze.  
Dlatego też żaden prospekt, choćby był pędzla nawet naj-  
sławniejszego dekoratora, niewyda się jak należy na Wie-  
deńskiej scenie, i zdarzają się tam dość częste pod wzglę-  
dem światła anachronizmy, które już dzisiaj chyba na jak-  
kiej prowincjonalnej scenie zobaczyćby jeszcze można.  
I tak np. w akcie trzecim, szturm anabaptystów na Mün-  
ster, odb. wa się w zimie, przy blasku wschodzącego słoń-  
ca! Otóż gdy słońca takiego, coby rzeczywiście oświe-  
cało scenę, w Wiedniu sporządźć nieumiano, sprowadzo-  
no go przeto z Paryża. Słońce więc to paryżkie, oświe-  
cone było płomieniem elektro-galwanicznym, i za poka-  
zaniem się swoim, rzuciło światło tak silne, że blask jego  
rozlewał się nietylko na scenie, ale i w sali widzów a  
to do stopnia, że tak jak na prawdziwe słońce, patrzył



Z Włoch żadnej wiadomości, o zapowiedzianych reformach głucho dotąd panuje milczenie. Jen. Baraguay d'Hilliers 10 lub 11 b. m. odjeżdża.

**Wiedeń 13 maja.** Dwa dokumenta obiegają obecnie po przedmieściach Wiednia, i liczne zyskują podpisy. Pierwszym jest adres do ministerium obejmujący oświadczenie, że obywatel konstytucyjnego kraju nie może uważać za rzecz z godną ze swoim stanowiskiem w państwie, aby pod wpływem praw wyjątkowych, zawieszających wolność druku, stowarzyszeń itp. mógł przystępować do wyboru, mającego się nazywać *wolnym*; że zatem rząd nie powinien szukać powodów wstrzymania się od wyborów gminnych w obojętności, lenistwie, albo niepojęciu konstytucyjnych swobód, ale raczej w wypowiedzianej dopiero opinii większości uprawnionych. Jako jedyny środek uniknięcia wyborów mniejszości adres wskazuje zniesienie przynajmniej chwilowe stanu wyjątkowego, i o takowe uprasza. Zdaje się wszakże, że ten adres pozostanie tylko rodzajem protestacji, i jak wszystkie tego rodzaju akta żadnego niebędzie miał skutku, prócz zadośćuczynienia sobie w obec opinii publicznej; wśród dzisiejszej bowiem atmosfery politycznej trudno przypuścić, aby rząd mógł wyrażone w nim życzenia uwzględnić. Wybory mniejszości przyjdą niewątpliwie do skutku, a adres jako ciekawy dokument schowany będzie w archiwach. — Drugi dokument nosi nazwę protestacji przeciwko ostatnim rozporządzeniom kościelnym. Osnowa jego następująca: „Wyznanie wiary podpisanych. Sądymy, że najwyższe rozporządzenie z d. 18 kwietnia b. r. zawierające nowe prawidła o urządzeniu katolickiego kościoła, jak z jednej strony nieodpowiadają wymaganiom czasu i pomyślności kościoła, tak z drugiej nie mogą się przyczynić do utrzymania w państwie upragnionego pokoju, nieuwzględniając opinii publicznej i życzeń ludu. Podpisani zatem postanowili, na dozwolonej prawem drodze, wnieść do Cesarza prośbę o zmianę lub unieważnienie najw. rozporządzenia z dnia 18 kwietnia b. r. i zasady swoje w osobnym piśmie zgodnie z opinią publiczną wypowiedzą.“ Dziwnym jest tytuł: „Wyznanie wiary“, położony na czele tego dokumentu, a nieszczęśliwym wyrażenie: „Urządzenie kościoła“ zamiast: urządzenie stosunków kościoła do państwa. Łatwo bowiem rządowi odpowiedzieć, wprowadzi tylko co do formy, że „urządzenie kościoła“ wdawać się nie myślał ani może. Z tem wszystkim niespokojność umysłów trwa ciągle i mówią o licznych przejściach do protestantyzmu.

— **J. C. Mośc** na wniosek ministra wojny, zezwolił, aby wychodzący, którzy na wezwanie c. k. rządu wrócili z Widdina, o ile są poddani austriackimi, z następujących korzystali ufatwień: 1) Ci żołnierze armii powstańczej, którzy przed powstaniem nie służyli w c. k. wojsku, a którzy stosownie do proklamacji z dnia 16 października 1849 po powrocie z Widdina do tegoż wojska wcieleni zostali, w razie zupełnej zdatności do służby wojskowej odsłużą jedynie Sletnią kapitulacyą; niezupełnie zdadni, lub ci, którzy 38 rok życia skończyli mają być od służby uwolnieni. 2) Tym indywiduum, które przed powstaniem jako kadeci, podoficerowie lub żołnierze w armii ces. służyły, a później w takim samym charakterze lub w randze oficerów były w armii powstańczej, dozwolone zostaje, przy ich nowym assenterunku, czas dawniejszej służby policzyć w kapitulacyą. 3) Oficerowie powstańców bez różnicy, czy pierwiej jako

oficerowie w ces. armii służyli, czyli wcale nie służyli, jeśli przez komisją śledczą uwolnieni zostali, winni być wypuszczeni na wolność, a jeżeli wzięci byli do wojska, mają na żądanie otrzymać dymisyą. 4) Powstańcy, którzy z Widdina wrócili, niemoga być oddawani do kompanij poprawczych, ani obowiązani do dłuższej nad 8 lat kapitulacyi, ani też przy awansie od innych żołnierzy odróżniani. 5) Nakoniec **J. C. Mośc** ufaskawił wszystkich powróconych z Widdina powstańców, których komisye śledcze na karę skazały, — prócz przywódców i głównych uczestników powstania.

— (*Wiadomości bieżące*). Depesza telegraficzna z Tryestu donosi, że cesarz przybył tamże w ciągu dnia wczorajszego i wśród huków dziań z kastełu i okrętów w porcie stojących, odbył wjazd do miasta.

— *Neue Zeit* donosi, że hr. Rudolf Stadion był gubernator Morawy i Szlaska przeszedł na protestancką wiarę. Powodem do tego miał być związek małżeński hrabiego z panią B., który bez zmiany wiary obojga narzecznych miejsca mieć niemógł.

#### NIEMCY.

**Berlin 10 maja.** Czytamy w *Staats Anzeiger*: „Wczoraj o godzinie 3ej popołudniu **J. K. Mośc** udał się do zamku w Berlinie, gdzie się na zaproszenie zebrała książęta niemieccy wraz z reprezentantami wolnych miast dla wspólnej narady. O godzinie 4ej **J. K. Mośc**, książęta i księżniczki z domu królewskiego wraz z książętami panującymi i wszystkimi nie panującymi, którzy się znajdowali w Berlinie i Poczdamie, weszli do wielkiej sali Frydryka I. gdzie czekali już ministrowie, generałowie, świta, urzędnicy dworscy i t. d. Na obiedzie znajdowało się około 500 osób.“

— Na wczorajszej przedwstępnej konferencji z książętami Unii, król położył kilka pytań, dla rozstrzygnięcia których zebrał się kongres w Berlinie. Król oświadczył wyraźnie, że na obranej drodze wytrwa statecznie i czeka na deklaracyą związkowych książąt, czyli, mimo niebezpieczeństw, któreby mogły grozić w dopełnieniu dzieła, może liczyć na ich wierną i niezachwianą pomoc. Książęta odpowiedzą po naradzie z swojemi ministrami; już zaś książęta Turynscy w odpowiedzi swojej domagali się jak najspieszniejszego ukończenia dzieła Unii. Dzisiaj zbierze się rada ministerium na konferencyą z książętami w obecności prezesa rady zawiadowczej. Chodzi szczególnie o utworzenie natychmiastowe władzy związkowej.

*All. Zeit. Cor.* pisze: „Dowiadujemy się właśnie że cesarz Rosyjski powtórnie bardzo uprzejmie księcia Pruskiego zapraszał do Warszawy; w skutek czego książę po ukończeniu kongresu postanowił zadość uczynić grzeczności wezwaniu. Cesarz z całym zaufaniem wynurzył się ks. Pruskiemu i prosił, ażeby raczył przyjechać w towarzystwie jen. Raucha, gdyż z obydwojma chce właśnie rozmówić się o obecnych stosunkach politycznych.“

**Berlin 11 maja.** Na wczorajszej konferencji wieczornej ministrów książęcych Prusy reprezentowane przez hr. Brandenburga, p. Schleinitza i jen. Radowitza oświadczyły, że przyjmują konstytucyą z odmianami uchwalonemi w Erfurcie; na to oświadczenie rzystały wszystkie dwory wyjąwszy Heskiego, Baudńskiego i Lippe-Schaumburg. Atoli te dwa ostatnie robiły tylko uwagi co do rodzajów odmian. Natomiast postępowanie p. Hassenpfluga oburzyło wszystkich ministrów; zatrzymawszy się na obiedzie u ambasa-

dora austr. przez godzinę kazał czekać na siebie wszystkim ministrom i w końcu żadnej nie złożył deklaracyi w imieniu W. ks. Hessyi, ponieważ, jak mówił, na konferencyi znajduje się wielu niepotrzebnych widzów, a na kongres zwołani zostali sami tylko książęta i ich ministrowie. Hr. Brandenburg bardzo energicznie na to odpowiedział. Chodziło tutaj o członków rady zawiadowczej, których p. Hassenpflug nazwał niepotrzebnymi widzami. Dzisiaj nastąpią dalsze obrady a mianowicie nad kongresem frankfurckim. Na kongresie książęcym W. ks. Hesk podobnie wystąpił z opozycyą. Posiedzenia odbywać się będą wieczorem aby zostawić książętom czas do naradzania się z ministrami. Dnia 13go będzie miało miejsce ogólne posiedzenie książąt i ministrów.

Słychać, że Rossya oświadczyła się przeciw przystąpieniu Austrii ze wszystkimi prowincyami do Rzeszy niemieckiej.

Dnia 12 maja. Na wczorajszym posiedzeniu ministrów, Hassenpflug oświadczył, że Hessya niezgodzi się na konstytucyą unii, dopóki związek obszerniejszy utworzonym niebędzie. Minister badeński, szweryński i Lippe-schaumburski przychylił się ostatecznie do przejrzaney konstytucyi erfurckiej. Gabinet pruski złożył projekta względem organów unii, utworzenia kolegium książęcego i ministerium unii. Prusy proponują dwóch tylko ministrów w gabinecie unii: spraw wewn. i zewn., ale i to ostatnie sobie zastrzegają. Ministrowie książęcy projekta te pobrali z sobą do namysłu. Względnie komisya Rzeszy Prusy proponowały wysłanie pełnomocnika na kongres frankfurcki z zastrzeżeniem, że gabinet berliński nie zezwala na żadną organizacyą Rzeszy, w którejby unia niebyła uznana.

† **Berlin 11 maja.** Ponieważ obrady kongresu książąt poufalny tylko mają charakter; przed zakończeniem ich domyslowo też tylko sędzić można o istotnym ich biegu i osnowie. Wstrzymując się od tego rodzaju sprawozdania, zbieram tylko te wiadomości, które mimo tajemniczości obrad stały się publicznymi i mniej-więcej noszą na sobie piętno podobieństwa do prawdy. Do nich należy wiadomość: że wszyscy książęta oświadczyli się na wczorajszym posiedzeniu za utrzymaniem unii i za niezwłocznym przyjęciem zrewidowanej konstytucyi, z zawieszeniem w niej tych tylko punktów, które obecnie niemoga jeszcze przejść w wykonanie, z powodu, że stosunek unii do całych Niemiec jeszcze niejest oznaczony, i w ogóle od dalszych układów z Austryą zależy. Mówią nawet, że dziś już rzeczona konstytucyą własnoręcznymi podpisami książąt sankcyonowaną zostanie, oraz, że niebawem i organ rządowy na miejsce dotychczasowej rady zawiadowczej ustanowionym będzie. Na tę decyzyą kongresu miała wpłynąć zagajająca mowa króla pruskiego, który nieprzemierzając trudności, przeszkód i grózb reszty państw niemieckich i obcych, stanowczo się za utrzymaniem unii oświadczył. Z takiego obrotu rzeczy wypadła następnie i ta konsekwencya: że państwa związkowe nieposłał pełnomocników swych na kongres frankfurcki, przeciwko któremu Prusy z swęj strony już w dniu 3 b. m. protestowały, a jak się to z noty dziś w dziennikach publikowanej okazuje, protestowały nadspodziewanie energicznie. Po usprawiedliwieniu dotychczasowego swego postępowania, rząd pruski protestuje w wspomnianej nocie, *naprzód*: przeciw charakterowi zwołanego do Frankfurtu kongresu, któremu Austrya w moc art. 5go i 6go Bundesaktu nadaje znaczenie dawnego Bundestagu; *potwóre*: przeciw prezydyonalnej prerogatywie w tymże kongresie, do której Austrya i dziś jeszcze rości sobie prawo, chociaż i Bundestag, a zatem i przydyum Austrii w nim, w r. 1848 legalnie były rozwiązane. Rząd pruski uważa okólnik Austrii, zwołujący kongres, tylko jako zaproszenie, do którego każdemu pojedynczemu rządowi równe służy prawo; ale też z tęj przyczyny sądzi, że za-

na niego gołym okiem niemożna było. Rzecz jasna, że światło tak nadzwyczajne, jeżeli miało zrobić efekt jak należy, wymagało odpowiedniego umiarkowania i zastósowania światła zakulisowego. Gdy jednak do takiego zastósowania niema jak powiedziałem przyrządów diaramicznych zakulisowych, światło paryżkie nie pasowało wcale do reszty światła które było wiedeńskie, i meteor nad Sekwany, zamiast zrobić imponujący efekt, wyglądał jak gwiazda trzech króli w krakowskiej szopce na Boże narodzenie. Anachronizm ten nieuszedł bystrego oka wiedeńczyków i stał się ojcem wiedeńskiego dowcipu (Wiener-Witz), który nazajutrz po reprezentacyi był w wszystkich ustach i wedle którego: „Die pariser Sonne passt für Wien einmal nicht“. Wystawę „Proroka“ którą z względu na niedostatki, jakie wyżej pod względem dekoracyi i światła wytknąłem, niemożna nazwać wzorową, krasila pomiekać nowość, to jest „Balet na łyżwach“, nowość, która się jak przyznać trzeba doskonale udała. W akcie trzecim przed wschodem słońca, a zatem przed szturmem na Münster, poeta wprowadza na scenę wiesniaków okolicznych, znoszących do obozu anabaptystów żywność i inne prowianty. Otóż bujna wyobraźnia p. Skribego zdobyła się na koncept, że wiesniacy ci, przybywają do obozu wszyscy na łyżwach (rzecz dzieje się w zimie), i przybywszy na takich lokomotywach, wyprawiają niby na lodzie taniec i rozmaite ewolucye. Balet więc taki nieznan dotąd w dziejach „Choreografii“, nowością swoją imponuje nie lada, a dokładnością wykonania i charakterystyczną muzyką, wedle której jest tańczony, wcale się uszom i oczom podoba. Niewystępując w nim żaden solo-tancerz, i wykonanie jego jest zоста-

wione wyłącznie chórowi Baletu, ale przyznać trzeba, że całość nie na tym nietraci, a chór popisujący się w nim w sposób tak nadzwyczajny, po każdej reprezentacyi, zdobywa sobie nowe laury, i huczniemi okrywany bywa oklaskami!

Kiedy już o wystawie jest mowa, niemożę pominąć okoliczności, dotyczącej tęj właśnie wystawy, o którą się tu o mało cała reprezentacya „Proroka“ nie rozbiła. Z treści „libretto“ danej przezemnie wyżej, wiadomo, że Finale aktu 4go najwięcej imponujące i efektowe, odbywa się w kościele katedralnym w Münster. W obrzędzie koronacyjnym wprowadzonym jest na scenę duchowieństwo, służba kościelna, głównie chórął owych chłopców mszalnych; odbywa się wreszcie na niej nabożeństwo, którego wprowadzie niewiadać, ale którego główne ceremonie, jak np. podniesienie, dzwonięcie, błogosławieństwo i śpiew mszalny, kompozytor w muzyce swojej dokładnie oznaczył i że tak powiem wyobraził. Otóż przeciw egzekucyi tego wszystkiego na scenie, zaszły z strony intendenty Teatrów Cesarskich niemałe skrupuły. Intendent Teatrów nadwornych hr. Lanckoroński, nastawał na to, ażeby scena nieodbywała się w kościele. Lecz Meyerbeer, który w tym wymaganiu widział jawny zamach na Finale, na którego efekt (głównie sceniczny), najwięcej rachował, oświadczył krótko: że jeżeli w wystawie Finale aktu 4go zajdzie jakakolwiek zmiana pod względem osobliwie sceneryi, on zwróci administracyi kosztą poniesione (20,000 fl. m. k.) i dzieło swoje cofnie ze sceny. Deklaracya taka, niedosć że genialnego, ale bardzo przytym zamożnego „maestro“, rozbroiła nareszcie

skrupuły intendenty, i Finale aktu 4go odbyło się w tym miejscu i w ten sposób, jak tego „libretto“ sztuki wymaga!

Otóż masz Redaktorze dokładne sprawozdanie z treści, kompozycyi i wystawy „Proroka“. — Pozwól mi się cieszyć nadzieją, że lubo długie i obszerne, ani Ciebie ani czytelników twoich nie znudziło. O dziełach tego rodzaju jak „Prorok“, kiedy ich nie wszyscy widzieć mamy sposobność, należy przynajmniej, ażebyśmy wszyscy mieli przybliżone wyobrażenie, bo brak wyobrażeń o dziełach i postępie sztuki za granicą, jest zdaniem moim jedną z największych przeszkód, dla których się te sztuki pomiędzy nami krzewić i zasiedlić niemoga. Sąd mój o całym dziele, tudzież o jego wykonaniu, może być mylny — pozwałam; — niejest bowiem raz, sądem znawcy, tylko miłośnika, a zatem dany nie wedle przepisów sztuki, lecz wedle wrażenia jakie na sądczym uczyniło; drugi raz, nie jest owocem dokładnego rozpatrzenia się w szczegółach, ale tylko wynikiem reminiscencyi, jakie jednorazowa wystawa ogołu, w pamięci widza zostawić mogła; mimo to atoli myślę, że taki jaki jest, bezstronny i wolny od uprzedzenia, daje wyobrażenie o rzeczy, niewyłączając sprostań, któreby w nim znawcy i lepiej przedmiot rozumiejący poczynić kiedyś mogli. Już dlatego samego, że nowy ten utwór Meyerbeera wszędzie, gdzie tylko jest dawany, zajmuje w wysokim stopniu artystyczną tak dobrze jak i nie artystyczną publiczność, wypada zdaniem moim, żebyśmy się i my, w relacyi przynajmniej o nim rozpatrzyli; i ta też myśl powodowała mnie głównie, żem się o nim więcej nieco szczegółowo rozpisał.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).



dne szkodliwe skutki dla tych państw nastąpić nie mogą, które w obradach kongresu nie będą miały udziału; rezultat obrad tych nie może być dla nich w żadnej mierze obowiązującym; kongres frankfurcki może tylko dla siebie obradować, ale niema prawa obradować w imieniu Rzeszy. W końcu rząd pruski odpiarając zarzut uczyniony sobie w powołanym okólniku, jakoby Prusy w obec Rzeszy zeszły z drogi prawa, obowiązku i honoru, oświadcza: „że niemożliwe być wprzód mowy o układach pomiędzy Austrią i Prusami, dopóki Austrija nieuzna, że Prusy w sprawie unii idą drogą prawa, obowiązku i honoru.“ Wyznając szczerze, że nigdy nie będę się po rządzie pruskim niebył spodziewał tak energicznej odpowiedzi. Mając ją nawet przed sobą, trudno mi w tę energią wierzyć. Przekonanie się, że ta energia udana, i bynajmniej nie na Austrię, lecz na zgromadzonych tu książąt obrachowana, aby ich powolniejszymi uczynić dla unii. Rachunek też nie był mylny, bo jak wspominałem, książęta wzięli się jakoś na seryo do niej. Tymczasem wiele jeszcze wody upłynie, nim zewnętrzny stosunek unii do reszty państw niemieckich, do Austrii i do Rzeszy, której niepodobna ignorować, ostatecznie, na podstawie prawnej, opisanym i ustalonym zostanie. Na kongresie tutejszym może tylko wewnętrzna organizacja unii przysięść do zatwierdzenia i wykonania. To też dla Prus chwilowo główną jest rzeczą. Punkta mniejszej wagi, które w kongresie nie będą załatwiane, mają być przedmiotem obrad ministrów państw związkowych, którzy w tym celu zjechać się mają dla łatwiejszej komunikacji do Gotha zaraz po skończeniu się obecnego kongresu. W tym też celu i parlament erfurcki ma być niezadługo zwołany, aby dzieło unii zyskało zupełnie legalną podstawę.

Dziś świetny bal w rosyjskim poselstwie, dany dla obecnych tu książąt. Brukowi politycy uważają to za dowód dobrych chęci cesarza dla unii! W niedzielę podobny festyn u księcia pruskiego, na który zjedzie i żona tegoż bawiąca dotąd nad Renem. W poniedziałek bal u posła angielskiego, który także ma być dowodem dobrego usposobienia Anglii dla unii! W następnych dniach bale u książąt braci królewskich Karola i Albrechta. Familia Hohenzollern sili się na gościnność, aby uprzyjemnić pobyt głowom koronowanym, przyszłym wazalom korony pruskiej, w stolicy. Całe towarzystwo zbiera się zwykle w teatrze na operze, której przepych w Proroku niewiadomo gdzie większy, czy na scenie czy po łóżach i balkonach. Jedni patrzą na scenę, drudzy na łoża, co sprawia widok publiczności bardzo rozstrągniętej. Wczoraj chciano wywołać kompromis po 3 akcie, ale publiczność sycząca odniosła zwycięstwo. Główni śpiewacy Tichaczek — zresztą zupełny inwalida — pp. Viardot-Garcin (Fides) i Köster (Bertha) tak już umęczeni, że z śpiewu ich mało się już ma rozkoszy. Za to maszynerya dekoracyi jak w zegarku; słońce wschodzi jak w naturze, pięknie, bo w niej oddawna nie wschodzi; dziś po pierwszy raz zaczęło świecić i palić, jakby na ukaranie niecierpliwych ludzi, którzy już i termometra i barometra zaczęli tłuc ze złego humoru jako fałszywe zwiastuny ciepła i pogody. — Król duński, jako książę holsztyński, posłał pełnomocnika na kongres frankfurcki, jakby na przedrzeczenie tutejszego rządu. Sprawa z kościołem katolickim załatwiona stosownie do woli biskupów. Dzienniki rządowe tego nie wpryznają, ale czytając okólnik kapituły wrocławskiej. Rząd zaciąga pożyczkę przez Izby na potrzeby wojenne dozwoloną. Prędko korzysta z uchwały. Czy chce być gotowym do wojny, o której ciągle mówią?

**Frankfurt 10 maja.** Dzisiaj zebrał się kongres pod przewodnictwem hr. Thuna; wszakże z 35ciu państw tylko 9 przysłały swych pełnomocników, to jest: Austrija, Bawaria, Wirttemberg, Saksonia, Hallower, Luksemburg, Elektorstwo i Hessya homburska. Ponieważ hr. Thun chciał zająć salę Rzeszy, w której jest biuro komisji Rzeszy, dla tego pruscy komisarze zażądali telegrafem rozkazu od ministra z Berlina. Minister spraw zagr. odpowiedział, aby zatrzymali lokal komisji Rzeszy; do tej opinii przyłączyli się komisarze austriaccy i wtedy pan Thun musiał wyszukać innego miejsca. Pierwsze posiedzenie skończyło się tylko na otwarciu obrad.

#### FRANCYA.

**Paryż 9 maja.** Członkowie większości bardzo są zadowoleni z wczorajszego posiedzenia. Chodzą rozmaite pogłoski wyjaśniające dla czego p. Odillon-Barrot oświadczył się za projektem. Mówiono, że pp. Thiers, Molé, Berryer, Montalembert i inni postanowili podać się do dymisji i usunąć całkiem od życia politycznego, w razie gdyby reforma wyborcza nie była przyjęta. P. Molé rzekł: „kiedy my się usuniemy, p. Barrot wie, że prezydent będzie się musiał udać do niego, oto jego polityka.“ Słowa te miano powtórzyć p. Barrotowi, i to go podobno skłoniło do tej wspaniałomyślności. Czy uchwała ta nie wywoła jakiej manifestacji, nie wiadomo. Członkowie władzy utrzymują, że między socjalistami codziennie toczą się obrady, czy trzeba rozpocząć wojnę; a jeden minister wyrzekł przed kilkoma dniami: „Być może, że wystąpią do boju, będziemy się bronili; jeżeli wypadnie opuścić Paryż, prezydent z gabinetem wyjedzie; ale w każdym razie, gdybyśmy jakim nieszczęściem zostali pobici, wrócimy z wojskiem i będziemy oblegać Paryż. Karol X i Ludwik Filip pokazali nam, jak łatwo stracić stolicę, cesarz Austriacki dowiódł jak się ją odzyskuje. Z resztą czytaliśmy nie wzięli Rzymu.“

**Paryż 10 kwietnia.** (K.) Widzieliście jak po wyborach 10 marca rząd rozgniewany na naród, miasto korzystania ze smutnej jaką mu ten naród dał nauki, miasto szuka-

nia złego w samym źródle i zniszczenia go ulepszeniami towarzyskimi, wzięł się nagle do kroków ostatecznego zniweczenia wszelkich wolności, do najwyższej obrazy honoru narodowego. Lud obrażony we wszystkich swych godności szczeblach, został ciągle smutny, cichy, ale zarazem groźny — postanowił jeszcze jedną rządowi dać naukę i dotrzymał swego postanowienia w dniu 28 kwietnia. Rząd też ze swęj strony jeszcze raz pobity nietylko że i tą razą wzgardził powolnością opinii publicznej, ale nietylko pod hasłem zachowania Francji od nowej rewolucji, a spóśczeństwa od zupełnego rozwiązania się przedsięwzięł środki właśnie od tych dwóch ostateczności wiodące. Postanowił zgwałcić konstytucyjną — zmienić stan rzeczy — wywrócić Rzpłtą i wystawić Francją a może nawet całą Europę na największą wojnę domową.

Bo i do czegoż doprowadzą projekta zreformowania systematu wyborczego — przeniesienia rządu do innego miasta — ogłoszenia Izby za drugą konstytucyjną — przedłużenia prezydentury — ustanowienia obok niej dyktatury, zniszczenia i przerobienia zupełnego konstytucji? gdy właśnie dzisiejsza konstytucja w takich razach, nietylko że upoważnia, ale nawet najwyraźniej nakazuje nowe powstanie, nową rewolucję. Wszakże takich się dziś środków chwycił rząd Rzpłtę i już pierwsze prawo o wyborach dzisiaj w biurach Izby znajduje się a inne płynąć będą jedno po drugim, jeżeli ten pierwszy projekt zostanie przyjętym.

Widzicie zatem, że rzeczy tak jak są dzisiaj, długo się utrzymać nie mogą.

Izba w biurach wotuje na komisję, do przejrzenia tego projektu i wszystko daje mi przekonanie, że komisja złożoną będzie z partyzantów Burgrafów. Dyskusja po biurach jest bardzo znaczną żywą — Górale, socjaliści i różnej opinii republikanie, nie biorą w niej udziału. Lecz abyście lepiej poznali duch partyjów, przytoczę wam kilka rozpraw z różnych biur, i tak:

**11te Biuro.** p. de Fontaine (tiers partii) wniósł, że komisarz wyborczy nie ma prawa i nie powinien zająć się reformą prawa wyborczego.

P. Gavini Bonapartysta — ubolewał nad tym projektem i uważał go przeciwnym konstytucji, pod względem, że projekt ten usuwał od wyborów każdego co niepłaci cennu czy podatku.

P. de Greslan orleanista, zaczął od wyznania wiary iż nie jest republikaninem. Później narzekał, że projekt ten jest za nadto stronny, że rząd i większość Izby już od dawna powinni byli wywrócić Rzpłtą z jej dziwaczną konstytucją.

P. Juliusz de de Lasteyrie orleanista dowodził, że jak skoro projekt ten zostanie przyjętym, wszystko pójdzie jak z płatka, handel i zaufanie publiczne odżyje, spokojność nastąpi, i rząd znajdzie się mocny i energiczny. — Dodał nadto, że żaden wymazany z listy wyborczej nie będzie miał prawa reklamacyi — na ostatek wyrzekł: nie trzeba nam tu nikogo oszukiwać ani nas samych, idzie tu o usunięcie anarchistów, socjalistów i republikanów, a przywrócenie spokojności i rządu.

P. de Lasteyrie został wybrany komisarzem.

**a) 5te Biuro** pan Kazimierz Perrier orleanista, uważa w tym projekcie raczej środek (measure) niż projekt do prawa — nie sądzi on aby idąc drogą wskazaną przez konstytucję, można jakieś w tym celu dobre postanowić prawo. Żąda wszakże, aby projekt ten był wotowanym jak najprędzej z pewnemi modyfikacyami.

P. de Charencey legitymista, atakuje projekt, niewiemy aby jakiś przyniósł pożądany skutek, wszakże pochwała niektóre dyspozycje zwłaszcza co do wojska.

P. Martel słaby republikanin dowodzi, że projekt atakuje konstytucję.

P. K. Perrier orleanista odpowiada mu i deklamuje, że konstytucja powinna być przejrzaną i zupełnie przerobioną.

P. Bocher, znajduje to prawo bardzo konstytucyjnym, i żąda aby komisja zajęła się przejrzeniem i modyfikacją tego prawa.

P. Chauvin legitymista (góral biały) dowodzi, że projekt łamie konstytucję, i że od wyborów ogólnych niepowinni być wyłączeni jeno ci co stracili prawo do tego przez złą konduktę i utratę prawa cywilno-politycznego.

P. Bocher został nominowany komisarzem.

Podobna dyskusja trwała prawie we wszystkich biurach, w ogóle abym was objaśnił, krótką dam tej uprzedniej dyskusji fizyonomię.

Burgrafowie wnieśli, iż wszyscy 17 nie mogą być wybrani do komisji nowęj, a pp. Thiers i Molé stanowczo odrzucili zasiadanie w niej, przyrzekając że zabiorą głos w izbie, czasu dyskusji.

Górale się całkowicie usunęli od dyskusji i od wotowania w biurach.

Partya Cavaignaca dyskutowała, cała jest przeciw prawu i wotowała w biurach.

Większość monarchistów rozdzieliła się. Partya środkowa i znaczna ilość legitymistów, jest przeciw prawu pod rozmaitemi względami.

Otóż skład tej komisji pp. de Lespinasse legit. Berryer id. Leon Faucher orlean. Piscatory id. Bocher id. de Vatinienil leg. Boinviliers orl. Baze leg. Jules de Lasteyrie orlean. de Broglie orl. de Montigny leg. Combarel de Leyval tiers partii, Leon de Malleville orlea. i jen. de St. Priest leg.

Z tych komisarzy 14 jest za projektem a jeden tylko p. Combarel de Leyval jest przeciw projektowi.

P. Beryer, prefekt Sekwany doniósł dziś reprezentantom zebrany w sali rozmów (de Conferences), że od rana jest bardzo wielkie poruszenie w umysłach i w czynnościach Paryżanów. Prefekt policyi ze swęj strony donosząc w raporcie toż samo poruszenie dodaje, że się niczego nie lęka, i że środki są przedsięwzięte.

P. Napoleon Bonaparte syn ex króla Westfalskiego ma dziś złożyć w Izbie manifest protestacyjny przeciw projektowi do prawa o elekcyach, oświadczy on, że projekt ten gwałci konstytucję, i że wybrani nie mają prawa zmniejszać liczby swęj wyborców.

— W tej chwili dochodzi ręk moich list adresowany z Paryża do prezydenta Izby, na adresie jego następujące czytamy słowa: „à M. Dupin président de l'assemblée nationale en fuite depuis la prise de possession du projet de loi sur la réforme électorale et comme au 24 février 1848“ (Homaczenie).

Do p. Dupina prezydenta zebrania narodowego, który uciekł od czasu przedstawienia projektu do prawa o reformie wyborowego prawa, jak w 24 lutego 1848 r.

— Pan Dupin istotnie wzięł urlop na dni 15.

— Na artykuł Dziennika Polskiego o braciach naszych w Ameryce i o jego zmyślnym liście od jakiegoś niby Francuza pisanym do niejakiego Polaka w Anglii, odpiszę w późniejszej mej korespondencji. Dziś ani na chwilę czasu mi nie pozostaje.

#### WŁOCHY.

**Rzym 1 maja.** Oczekiwane z taką niecierpliwością prawa organiczne w uzupełnieniu motu proprio z d. 12 września 1849 r. tak względem rad finansowych, prowincjonalnych i municypalnych, jak względem wyborów i zapowiedzianych ulepszeń w administracyi i sądownictwie, nietylko że się dotąd nie ukazały, ale jak pisze korespondent *Gazety auszbur-skiej* poszły w zapomnienie. Niewiadomo nad czem obradowano w tajnym konsystorzu zeszłego tygodnia, wszakże zdaje się, że przedmiotem obrad były głównie sprawy kościelne.

Po jutrze już dwa tygodnie upływa od powrotu Ojca św., a prócz jednego rozporządzenia ustanawiającego drobne podwyższenie podatku, nic innego nie wydano. Jenerał Baraguay d'Hilliers odjeżdża dopiero 10 czy 11. Dwaj panowie Rothschild, jeden z Neapolu a drugi z Paryża zjechali się tutaj zapewne z powodu pożyczki, która znacznie teraz podupadła.

#### Kronika miejscowa

**Kraków 14 maja.** Targ dzisiejszy chłopski średni; z powodu święta żydowskiego w piątek i chrześcijańskiego w poniedziałek przez cały tydzień targów nie będzie; dla tego dzisiaj nawet zjechali się kupcy. Zboże utrzymało się w cenie; banknotami płacono owies po 13—14, pszenicę jarą po 16—20 złp.

— Targ koński średni, konie bardzo drogie, średnie po 12—20 dukatów, chłopskie po 20—30 złr. Targ bydła średni, bydło bardzo drogie. Para dobrych wołów 140—145 złr., średnich sztuka po 60—65 złr., krowy również drogie po 6—8 do 10 dukatów; cieląt bardzo mało po 12—16 złp.

**Przyjechali do Krakowa** od d. 13 do 14 maja. Kampfinkel Chrystyan cukiernik z Wiednia, — Kijas kupiec z Warszawy, — Romer Konstanty dziedzic dóbr z Galicyi, — Zajkowski Jan adwokat ze Lwowa, — Schikhardt Karol kupiec z Wirtembergi, — Smolnik Dawid obyw. ces. rosyjski z Mołdawii.

**Wyjechali:** Sobolewski Marcelli, — Gorczyński Julian do Galicyi.

#### Urzędowe.

#### [725] OBWIESZCZENIE.

#### PI SARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU

#### Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaje do powszechnęj wiadomości, iż na żądanie Franciszka Benisza wieczystego dzierżawcy folwarku Łobzów i folwarku Grammatyka we wsi Łobzowie, tudzież Józefa z Beniszów Melszowej, Seweryna Melsza obywatela krajowego małżonki, z upoważnieniem tegoż czyniącej w przedmieściu Piasek przy Krakowie w gminie VIII pod L. 17, wreszcie Anstazyi Benisz panny prawomocnej, w Łobzowie przy Krakowie zamieszkałych, przez Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata czyniących, z jednéj, a Ignacym Szarzyńskim obywatelem krajowym na Piaszku pod L. 135 zamieszkałym, jako przydanym opiekunem Honoraty i Aleksandry po śp. Aleksandrze z Krzyżanowskich Beniszowej, pozostałych córek, przez Herculana Komara adwokata czyniących, z drugiey strony, na drodze działu majątku po tejże śp. Aleksandrze z Krzyżanowskich Beniszowej pozostałego, sprzedane zostaną przez licytację publiczną dwie dzierżawy wieczyste tojest:

I. Folwark Łobzów z prawem propinacyi i wyszynku trunków w austeryi Łobzowskiej, składający się z:

A. Z budynków w inwentarzu i anszlagu wyszczególnionych, a mianowicie: a) pałacu murowanego z



ogrodem dużym murem w części opasany, b) folwarku murowanego pod dachem, c) stajni murowanej, d) spichrza, stodoły i brogów na siano drewnianych, który to folwark z całym tem zabudowaniem od wschodu murem jest opasany, e) z placu przy rogatce pod Nr. 5, f) karczmy murowanej w Łobzowie itp.

B. Z gruntów mianowicie:  
a) W ogrodach wynoszących razem morgów 12, pretów 134.

b) W polach ornych Nmi 14, 15, 16, 17, 18, 19 i 20 na mapie oznaczonych, wynoszących razem morgów 33 pretów 29.

c) W Łakach za folwarkiem Nmi III, IV, V, VI, VII, VIII, lit. E. na mapie oznaczonych wynoszących morgów 27 pretów 18, i łaki w ogrodzie Wielkim Nrem 21 1/2 lit. F. na mapie oznaczonej, wynoszących morgów 3 pretów 122, czyli razem wynoszących morgów 30 pretów 140. W ogóle zaś gruntów z łakami wynoszących morgów 76 pretów 3 miary Chełmińskiej, których to gruntów położenie i granice mappą wsi Narodowej Łobzówi Nowa-Wieś przez p. Karola Bełcikowskiego geometrę przysięgłego w r. 1821 sporządzona i inwentarz oddawczy folwarku Łobzów w dniu 30 kwietnia 1819 r. urzędownie spisany wskazują, z wyłączeniem kawałka gruntu pod kolęj ustapionego, za potrąceniem z czynszu wieczystego stosownego wynagrodzenia.

II. Folwark Grammatyka zwany, we wsi Łobzów, składający się:

A. Z budynków.

B. Z gruntów, mianowicie: a) z placu pod zabudowaniem wynoszącego pretów 95, b) z ogrodu warzywnego wynoszącego morgę 1 pretów 39, c) z pól ornych przy gościńcu pod lit. C. i groble pod lit. D. na mapie oznaczonych, wynoszących morgów 3 pretów 155, d) z łak lit. E. F. G. na mapie oznaczonych, wynoszących morgów 5 pretów 295, czyli w ogóle morgów 10 pretów 284 miary Chełmińskiej, których to gruntów położenie i granice mappą folwarku Grammatyka także przez p. Karola Bełcikowskiego geometrę przysięgłego w r. 1821 sporządzona i inwentarz oddawczy tegoż folwarku w dniu 6 kwietnia 1819 r. urzędownie spisany wskazuje.

Warunki, pod którymi sprzedaż powyższych folwarków następować winna, wyrokami c. k. Trybunału M. Krakowa i J. O. Wydziału I dnia 29 listopada 1849 r. i tegoż sądu dnia 14 lutego 1850 r., tudzież Trybunału Wydziału II na drodze apelacji dnia 17go kwietnia 1850 r. zapadłymi, ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa folwarku Łobzów z prawem propinacji wsi Narodowej Łobzów i Nowa - Wieś, oraz folwarku Grammatyka we wsi Łobzowie przy Krakowie położonych, ustanawia się łącznie za obydwa te wieczyste dzierżawy w summie złp. 60,000, która w braku ubiegających się na trzecim dopiero terminie licytacji do 2/3 części tj. do summy 40,000 złp. niższą zostanie. Inwentarze gruntowe wyłączone są od sprzedaży, jak również zbiór krescencyi tegorocznej.

2) Chęć kupna powyższych realności mający, złożą na wadium 1/10 część ustanowionego szacunku, to jest złp. 6,000; od składowania jednak wadium popierający sprzedaż jako współwłaściciele są wolni.

3) Każda osoba tak do działu należąca, jako też i nienależąca, utrzymująca się przy nabyciu wieczystej dzierżawy rzeczonych folwarków, obowiązana będzie pod utratą złożonej rekojmi, lub części schedy teje rekojmi odpowiedniej w dni 8 po stanowczym przysądzeniu, złożyć połowę wylicytowanego szacunku do depozytu sądowego na zaspokojenie wierzycieli i schedy Anastazy Benisz, resztę zaś szacunku w skutek wyroku działowego i nakazu Trybunału wypłaci z procentem po 5% od dnia licytacji, poczem uzyska dekret nabycia.

4) Nabywca dopełni wszystkich warunków kontraktami wieczystej dzierżawy z d. 14 listopada 1836 r. objętych, opłaci podatki zaległe, gdyby się jakie okazały, również koszta sprzedaży na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego zaraz po przysądzeniu, z możliwością potrącenia z szacunku, utrzyma po koniec czerwca 1851 r. przy dzierżawie propinacji Ludwika Skorzewskiego złp. 3,500 rocznie z dzierżawy tej propinacji opłacającego, a jeżeli nabywca osoba obca do działu nienależąca; zapłaci na rzecz skarbu publicznego po 2% od wylicytowanego szacunku bez możliwości stracenia z tegoż szacunku, a to stosownie do § 4 kontraktu wieczystej dzierżawy.

5) Otrzymujący przybycie na licytacji, winien przed otrzymaniem stanowczego przyznania prawa do wieczystej dzierżawy złożyć dowód, że rząd nie używa służącego sobie prawa pierwokupna.

6) W dni ośm po przysądzeniu stanowczym wolno będzie wyciągnięty szacunek powiększyć o 1/3 część, którą wraz z rekojmia podwyższający do depozytu sądowego złożyć jest obowiązany i dopełnić w tym względzie formalności prawem przepisanych.

Do licytacji tej na audyencji c. k. Trybunału M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 106. o godzinie 10 rano za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. R. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Szczybańskiej pod L. 372 zamieszkałego, odbywać się mającej, wyznaczają się trzy terminy:

- 1. na dzień 18 lipca
  - 2. na dzień 20 sierpnia
  - 3. na dzień 19 września
- 1859 r.

Do licytacji tej wezwani zostają wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby prawa rzeczowe mające, ażeby podprekluzyją na pierwszym terminie licytacji złożyli na audyencji Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 11 maja 1850 r. Librowski.

**Inseraty.**

Podaje się do wiadomości, iż w dniu 9ym maja b. r. Branzoleta złota, wstawach czarno emailowana, od osoby podejrzaney przez Starostwo Grodzkie odebrana i do Rady Miasta Krakowa przesłana została. [721-2]

**Biuro wywiadowcze w Tarnowie.**

N. 6. W Sanockim obwodzie są trzy folwarki w dobrém położeniu i w dobrej glebie, z gorzelniami i murowanymi budynkami na 9 lat korzystnie do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły udziela biuro wywiadowcze w Tarnowie. Fechtdegen.

N. 7. W obwodzie bocheńskim przy głównym gościńcu położone DOBRA obejmujące przeszło 700 morg pola, 300 morg lasu, oprócz wiecznego prawa pobierania rocznie 120 fur twardego drzewa z innego lasu, odpowiednie łaki, pastwiska, sianożęcia itp. są z całym inwentarzem do nabycia pod warunkami, iż kupujący płacić będzie dotychczasowemu właścicielowi dokąd żyć będzie małe odsetki, a po przeniesieniu się jego do wieczności, sukcesorom tegoż pewną umówić się mającą sumę wypłacić. Bliższe szczegóły udziela biuro wywiadowcze w Tarnowie. Fechtdegen.

N. 8. W pobliżu obw. miasta Tarnowa jest 12 morg pola z zabudowaniami potrzebnymi z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela biuro wywiadowcze w Tarnowie. Tarnów 10 maja 1850 r. Fechtdegen. [722-1-3]

[724] **Doniesienie.** (1-3)

Podpisany zawiadamia szanownych rodziców i utrzymujących Instytutu naukowe prywatne, iż zakłada stosowną do potrzeb młodzieży

**SZKOŁĘ GIMNASTYCZNA**

letnią od 20. b. m. Aby kosztów nie powiększać i aparata zastoso-  
sować do liczby uczniów, ogłasza niniejszem przedpłatę na pół maja, czerwiec i lipiec. Kto zechce uczęszczać na kurs cały, złoży złp. 24, na miesiąc zaś tylko jeden złp. 15. Lekcje gimnastyki odbywać się będą trzy razy w tygodniu. O godzinach i innych warunkach przy przedpłacie zawiadomi podpisany. Użytek i potrzebe gimnastyki wykaże artykuł osobny. W pierwszym roku nie będzie szkoły pływania, natomiast niejako wstępne tej nauki początki dawać się będą na lekcjach wspomnianych wraz z woltyzowaniem. Zapisujący się otrzyma bilet wstępu do szkoły gimnastycznej za złożeniem opłaty u podpisanego w jego pomieszczeniu przy ulicy Franciszkańskiej N. 217 drugie piętro, co dzień rano do godziny 11tej, popołudniu od 1 do 4 tylko do d. 20 b. m. i tego dnia pierwszy raz zgromadzą się zapisujący w szkole gimnastycznej, o godzinie 4 popołudniu dla ustalenia godzin.

Miejsce na szkołę gimnastyczną jest przy ulicy Kleparz przy zagaju N. 2 domu, w ogrodzie bardzo przyjemnym, na świeżym powietrzu. Jakakolwiekby liczba uczniów się zgłosi, natychmiast rozpoczyna naukę, aby nie tracić czasu tyle pięknego; kto później się zapisze musi dogonić lekcyje poprzednie. Kto zaś życzyłby sobie oddzielnych lekcyj, za umówieniem się z podpisanym mieć je może.

Po zupełnem szkole urzędzeniu, zawiadomiwszy o tem publiczność wyznaczą dzień jeden dla obejrzenia jej; później albowiem dla uniknienia przeszkód tylko uczący za biletami wstęp mieć będą.

Upoważniony nauczyciel tańców, gimnastyk konkursowy i egzaminowany J. Zieliński.

**KOMITET [723]**  
**Domów Ochrony dla małych Dzieci**  
W KRAKOWIE

Podaje do publicznej wiadomości, iż od dnia 1 października r. b. zawiakowała dla małżeństwa posada Przełożonego i Ochmistrzyni Ochrony drugiej na Kleparzu; do posady tej przywiązana jest płaca dla męża jako przełożonego złp. 600, dla żony jako ochmistrzyni złp. 400 rocznie, oraz mieszkanie i opał w naturze. Osoby przeto życzące sobie tej posady a do podobnych obowiązków uzdolnione, z dowodami zdatości do Franciszka Paszkowskiego Sekretarza Komitetu Ochron w domu Kurkiewiczów pod L. 650 przy ulicy Sienniej zamieszkałego, aż do dnia 15 września r. b. zgłaszać się zechcą. — Kraków dnia 4 maja 1850 roku.

Opiekun główny, W. Wolff.  
Sekretarz Komitetu, F. Paszkowski.

**DENTYSTA ZYGMUNT CAJZEL**

przeprowadził się z ul. Florjańskiej na Grodzką pod L. 222. (678-8-20)

**SPONTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.**

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE		ZMIANA TEMPERATURY w	
							ciągu od	dnia do		
14	2	27" 2"	28.	+ 15.° 7.	2". 85.	wpn. ws. słaby	pogod. z chm.			
	10	" 1.	63.	+ 9. 5.	3. 74.	wschodni "	" "	+ 16.° 7.		+ 6.° 5.
	15	" 2.	88.	+ 8. 7.	3. 43.	zachodni "	pochmurno			

**DOM ZAJEZDNY GÓRKA** zwany, w przedmieściu Wesoła pod Licz. 267 sytuowany z uprzywilejowanym konsensem na wyszynk trunków służącym, oraz i innemi przywilejami, każdego czasu do nabycia. Zyczący sobie realność rzeczoną posiadać, zgłosić się zechcą do właściciela w przedmieściu Zwierzyniec w tak zwanym Pałacu zamieszkałego. [714-1-3]

**Zawiadomienie. (2-3)**

Gdy kolęj krakowsko-górno-szlaska na dniu 30 kwietnia r. b. c. k. rządowi austriackiemu sprzedana została, wzywamy przeto każdego, ktokolwiekby miał jakie pretensye do Towarzystwa teje kolęj żelaznej, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy od dnia dzisiejszego, zgłosił się do Dyrekcyi kolęj żelaznej krakowsko-górno-szlaskiej, lub też na drodze spornej takowe usprawiedliwił; w razie bowiem przeciwnym dyrekcyja kolęj żelaznej wszystkich niezgłaszających się, lub na drodze spornej nie występujących, uważać będzie za zrzekających się swych pretensyj.

Kraków dnia 6 maja 1850 r. Dyrektoryum krakowsko-górno-szlaskiej kolęj żelaz.

**Majętność ziemska** zawierająca 250 morg aust. roli i 25 morg łak w dobrej glebie pszennej położona między Wieliczka a Gdowem 1/2 mili od drogi cesarskiej, jest do wydzierżawienia od S. Jana 1850 r. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Czasu“.

[716-1-6]

**Zabezpieczają się szkody z gradobicia**

pochodzące, w roku bieżącym na zasadzie wzajemności przez C. K. UPRYW. TOWARZYSTWO TRIESTYŃSKIE

**AZIENDA ASSICURATRICE**

pod temi samymi warunkami jak i w zeszłym roku. Strony chcące uzyskać zabezpieczenie raczą się zgłosić o to do Generalnej Agencji we Lwowie (biuro przy placu Kapitulnym pod L. 31) albowież do Główniej Agencji w Krakowie i Brodach, tudzież do agentów tegoż Towarzystwa znajdujących się po obwodowych i innych miastach w Galicyi, gdzie im wszelkie objaśnienia będą najchętniej udzielone. Lwów w kwietniu 1850.

Generalna Agencya dla Galicyi c. k. uprzyw. Towarzystwa Azienda Assicuratrice. Léon Ostrowski. Klemens Pierschata. (703-3)

Właściciel PIESKA, 10go b. m. straconego, zechce się zgłosić do Redakcyi. [726-2]

**[729] Krakowsko-górno-szlaska KOLEJ ŻELAZNA.**

W niedzielę dnia 19go i w poniedziałek dnia 20go t. m. odejdzie o godzinie 10 1/2 przed południem pociąg spacerowy z Krakowa do Krzeszowic, a o godzinie 7 1/2 z Krzeszowic do Krakowa.

Zaś od 26 począwszy w każdą Niedzielę i święto pociągi spacerowe odchodzą z Krakowa do Krzeszowic o godzinie 2 po południowej a z Krzeszowic do Krakowa o godzinie 8 wieczór.

Cena miejsc tam i napowrót:  
w 1 Klasie . . . 64 krajcarów m. k.  
w 2 " . . . 48 " "  
w 3 " . . . 30 " "  
Kraków w Maju 1850.

[1-3] Dyrekcyja.

**[699] Dom zajezdny** pod Czarnym - Orłem na Podgórzu jest w każdym czasie do wynajęcia. Theresia Domnik. [3]

**BENEFIS P. IGN. KALICYŃSKIEGO**  
we czwartek d. 16 maja  
**Gra o życie**  
dzieło sceniczne w 5 obrazach p. A. Dumas.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**

Kurs krakowski z dnia 15 maja. Banknoty 90. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 25. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polś. 100 1/2. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101 1/2 dają 101 1/4. — Cwane. stare 105 1/4 nowe 106 1/4.  
Kurs wiedeński z dnia 13 maja. — Metaliki 92 1/4. — Nowa pożyczka 80 3/8. — Akcyje Banku wiedeńs. 1040. — Akcyje Kolci żel. 106 3/8. — Agio od złota. 25 3/4. — Agio od srebra 18 1/4.  
Kurs wrocławski z d. 13 maja. Banknoty austriac. 85 7/12. Polskie papiery 96 1/8. — Listy zastawne Królest. Polś. 95 3/4. — Akcyje kolci żel. krako.-górno-szlask. 68 1/2.

Dziś wyszedł trzeci numer Dodatku prawniczego do Czasu.